Dzień Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpł kwartalna
w miejscu 2 tal.
„ Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
„ „ Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelma nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być
franko.

№ 233. Wtorek, 13 października 1863. № 233.

Poznań, 10 października. Najprzewielebniejszy arcypasterz, Jks. Leon Przyłuski, wydał w dzień św. Franciszka Wyznawcy, okólnik do Jkss rządzców kościołów parafialnych, datowany z gnieźnieńskiéj jego stolicy arcybiskupiéj, w którym podnosząc głos pasterski z okoliczności nadchodzących wyborów poselskich na sejm do Berlina, przypomina obowiązki obywatelskie swoich owieczek. Okólnik ten przeczytano z ambon w kościołach obudwu archidyecezyi, gnieźnieńskiéj i poznańskiéj.

Zwracamy uwagę mieszkańców miasta Poznania na ogłoszenie magistratu poznańskiego o wyborczych okręgach ustanowionych w saméjże mieście Poznaniu, któreto ogłoszenie do numeru dzisiejszego pisma naszego dla nich jest dołączone.

— Schles. Ztg. odbiera ze źródła które mieni być dobrze informowaném, wiadomość, jakoby do Berlina świeżo nadeszły rosyjskie urzędowe wiadomości z ciekawém przedstawieniem zapatrywania się rządu rosyjskiego na sprawę polską. Rząd rosyjski wedle nich ma się sposobić do zaczepnego wystąpienia na wiosnę, party żądaniem rosyjskiego narodu. Naród ten ma się domagać od Austryi satysfakcyi i zabezpieczenia na przyszłość. Rekrutacya we wszystkich guberniach postępuje (jak wiadomo na Litwie ją odroczono), arsenały zapełniają, w Anglii zamówiono przeszło 1000 dział gwintowanych, traktują o nową pożyczkę. Jenerał Berg rozwinął znamienity talent strategiczny, i już w Europie (sic) zaczyna sobie zdobywać uznanie podobne jak czasu swego cesarz Napoleon. Wszystko to ma być rzeczywiście zawartém w urzędowém rosyskiém „communiqué," które mówiąc o Austryi tak zaczyna: ‚Lekcye dane przez księcia Gorczakowa w ostatniéj jego nocie o interesach identycznych, to jest że Austrya pozna, iż interesa jéj z rosyjskiemi w kwestyi polskiéj rzeczywiście są identyczne, zaczynają praktycznie w życie wchodzić. Władze austryackie zaczynają wreszcie z cokolwiek większą gorliwością i sumiennością (sic) czynić zadosyć żądaniom Rosyi."

Co się tyczy owego zaczepnego wystąpienia Rosyi na zewnątrz, z którém znowu tutaj się spotykamy, jest to pogróżka, któréj brak podstawy o tyle, że Rosya siły swoje już wprowadziła na linią bojową i szczupłemi jedynie rozporządzając rezerwami, nie może ogołocić zupełnie wszystkich prowincyi rozległego cesarstwa. Wszakże przyszło do tego, że rekrutów z proskrypcyi styczniowéj warszawskiéj już wysyłają na pogranicze galicyjskie. Co do lekcyi ks. Gorczakowa, mającego snać gusta pedagogiczne jak ongi Dyonizy Syrakuzański, właśnie teraz w Wiedniu się toczą narady, których rezultat okaże, jaki wydały owoc. W każdym razie rosyjska pogróżka i upominanie, choćby były na teraz tylko chwilowym manewrem dla wywarcia nacisku, mają stronę znaczącą, która nie pozostanie bez skutku, chociaż może nie w tym kierunku, jaki mentorowie petersburscy mieli na myśli.

Dotychczasowy sędzia powiatowy Roer w Gnieźnie zamianowany został rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Pile a zarazem notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego bydgoskiego, z przeznaczeniem mieszkania w Margoninie.

Berlin, 10 października. B. u. H. Ztg pisze, iż według wiadomości z najrozmaitszych stron ją dochodzących, gabinety angielski i rosyjski wmięszały się w kwestyą reformy Związku niemieckiego w ten sposób, że przez posłów swoich oświadczyły się we Wiedniu stanowczo, za żądaniem Prus równouprawnienia z Austryą i za „veto" w kwestyach wojny. Podobneż oświadczenie przesłała Anglia podobno i innym rządom niemieckim. Wspomniona gazeta dodaje ze swéj strony, że Prusy i Austrya zapewne w tém przynajmniéj okażą się zgodne, że stanowczo odrzucą wszelkie obce mięszanie się w wewnętrzne sprawy Niemiec.

— Sprawa szlezwicko-holzacka wielkiego nabawiła Związek kłopotu. Zdawało się, że po tak długich korowodach i ociąganiach przyjdzie nareszcie do wykonania egzekucyi przeciw Danii, lecz zaledwie się na to zgodzono i przygotowania czynić zaczęto w Niemczech, pojawiła się nota angielska wystósowana do frakfurckiego Bundestagu, w któréj lord Russell powiada, że ponieważ podstawy, na których się egzekucya chce oprzeć, zbyt są rozległe, rząd królowéj nie może na to patrzeć obojętnie, a mianowicie przyznać nie może Związkowi prawa domagania się u Danii, ażeby ta konstytucyą całéj monarchii poddawała pod juryzdykcyą Związku, ani też zewolić na przyznanie Holzacyi „veto" przeciw uchwałom parlamentu duńskiego i przeciw rządowi duńskiemu, bo tym sposobem zagrożonąby była nietykalność i niepodległość Danii, a królowa angielska zobowiązała się traktatem londyńskim z 8 maja 1852 téj nietykalności i niepodległości Danii strzedz; który to obowiązek wzięli na siebie także i cesarz austryacki i król pruski w równéj mierze. Oświadczając, że Anglia nie może być obojętną na zamierzoną egzekucyą kończy lord Russell temi słowy: „Rząd królowéj JMci wzywa zatém zgromadzenie Związku niemieckiego bardzo seryo, ażeby się wstrzymało a kwestyą sporną pomiędzy Niemcami a Duńią zdało na pośrednictwo innych mocarstw, których ten spór nie dotyka, ale które mają ważny interes utrzymać pokój w Europie i niepodległość Danii." Otóż ta niespodzianka niezmiernie przytłumiła animusz wojenny w Niemczech.

— Oprócz düsseldorfskiéj odmówiły rady miejskie: akwizgrańska i krefeldzka udziału w obchodzie jubileuszu na pamiątkę bitwy pod Lipskiem.

— Redakcya Düsseldorfer Ztg odebrała od miejscowego zastępcy landrata, hr. Spee, zawiadomienie z polecenia rejencyi, że z powodu danego jéj ostrzeżenia, przestaje być urzędowym organem publikacyjnym.

— Korespondent z Wiednia do Bresl. Ztg, podaje niektóre szczegóły o zasztyletowanym w Warszawie drze Hermanim. Ma to być osobistość znana wiedeńskim i peszteńskim redakcyom. Przed wybuchem wojny włoskiéj przybył do stolicy Węgier, gdzie przestawał wiele z Raizami w Budzie, tłumacząc im, że Napoleon i Aleksader II są dioskurami słowiańskiéj przyszłości. Ztamtąd udał się do Wiednia, gdzie kilku dziennikom ofiarował się na korespondenta z włoskiego teatru wojny. Jak powiadał, pasport angielski miał mu ułatwić podróż do Włoch. W głównéj kwaterze austryackiéj spodziewał się znaleźć dużo znajomych z czasów dawniejszego swego pobytu w Wiedniu, gdzie podczas wojny krymskiéj miał przesiadywać jako attaché księcia Gorczakowa, ówczesnego ambasadora rosyjskiego przy dworze wiedenskim. Już wtedy nie chciał żaden dziennik wchodzić z nim w stosunki, gdyż w oczach wszystkich uchodził za „mouchard'a", którego ten pozyskać może, kto dobrze zapłaci. Znajdował się następnie w obozie austryackim aż do bitwy pod Magentą. Później stracono go w Wiedniu z ozu, aż wypłynęły na widok publiczny jego „Pamiętnikie lekarza" z wyprawy Garibaldego, o któréj twierdził p. Hermani, że brał w niéj udział Korespondent Bresl. Ztg dodaje, że czy na koszt rosyjski tam śpiegował, czy może zbierał miodek mądrości politycznéj z usposobienia Węgier dla John Bulla, tyle pewna, że śpiegował; nie obudziła więc śmierć jego niespodziewana żadnego żalu w Wiedniu.

— W Bresl. Ztg czytamy, że dnia 7 bm. przybył inspektor policyi z komisarzem kryminalnym, do mieszkania pewnego komisyonera we Wrocławiu, mającego dużo zajęcia w jednym z najznaczniejszych hoteli tamecznych, i odbył ścisłą rewizyą. Najstaranniéj przeglądano papiery i listy. Znaleziono kilka, które zabrano, a prócz tych opałkę z 400 talarami gotówką. Komisyonera zostawiono na wolnéj stopie, ale wieczorem przyaresztowano i podobno odwieziono do Berlina, sądowi stanu śledczemu; podejrzywają bowiem, że uwięziony komisyoner pomagał Polakom zakupywać broń i amunicyą i inne oddawać miał posługi powstańcom w Królestwie. Dopiero śledztwo wykryje ile prawdy w tych domysłach.

Świeć, 7 października. Do Bromb. Ztg pisze tutejszy korespondent: Według ogłoszonego przedwczoraj obwieszczenia tutejszego landrata, będą teraz ruchome kolumny wojskowe powiatu chełmińskiego przebiegać i powiat świecki. Nakazuje więc obwieszczenie, ażeby dominia, resp. władze miejscowe w powiecie uskuteczniały rekwizycye dowódzców oddziałów tyczące się natychmiastowego inkwaterunku, opatrzenia w żywność i furaż, dostawy podwód itd.

Tegoż samego dnia, kiedy wyszło ogłoszenie, ukazał się pod wieczór w powiecie świeckim oddział z 27 żołnierzy piechoty i 10 ułanów złożony, pod dowództwem porucznika Dickmanna z Chełmna, pomaszerował do Niewieszczyna a ztamtąd pojechał daléj na wozach. Oddział ten podzieliwszy się na 3 części i przybrawszy po dwóch żandarmów, otoczył trzy dwory w tutejszym powiecie, w Brzeziu, Biechówku i Jasińcu, dokąd podążyli ze Świecia ajenci policyjni na 7 godzinę rano i odbyto rewizye w domach p. Radkiewicza, Rożyckiego i Borna. Jaki był rezultat tych rewizyi w Brzeziu i Biechówku, niewiadomo; p. Born zaś, którego korespondent nie każe brać za jego kuzyna, konserwatywnego pułkownika Borna z Sienna. pojechał do Bydgoszczy i wszystko w domu najstaranniéj pozamykał. Przewodniczący poszukiwaniom a znany w Bydgoszczy jako dawniejszy supernumeraryusz i komisarz obwodowy p. Goeritz, który podróżował przed 8 tygodniami po powiecie świeckim pod różnemi tytułami np. jako komiwojażer handlu winnego Müller z Lauterbachu, nie mając narzędzi do otwierania zamków, gdy kowal miejscowy oświadczył, że tego nie potrafi, opieczętował tylko wszystkie zamknięcia. W ogrodzie znaleźć miano kilka próżnych trumien, co dało pole do najosobliwszych domysłów. Przetrząśnienie sklepów kościelnych, akt kościelnych i t. d. niedoprowadziło do żadnego odkrycia broni, zapasów wojennych, zgoła niczego kompromitującego. Listy odczytywał p. burmistrz z Chełmży. Pan Radkiewicz z Brzezia ma za sobą córkę p. Borna, a p. Różycki z Biechówka jest jego szwagrem. W Topolnie u p. Piotucha zięcia pani Jeżewskiéj także się ukazała ruchoma kolumna, ale nie przedsięwzięła żadnych poszukiwań.

RKÓLESTWO POLSKE.

† **Warszawa,** 7 października. Dziś rano o godzinie 9 wykonano karę śmierci przez rozstrzelanie z mocy wyroku sądu wojennego w osobie Wilhelma Algera, czeladnika z fabryki machin Ewansa i spółki. Sąd wojenny uznał go winnym tajnego wyrabiania granatów z wiadomością o przestępnym celu, dla którego były zamówione, a wyrok swój oparł na téj zasadzie, że przy Algerze w czasie aresztowania go na ulicy za nieposiadanie latarki znaleziono 8 calowych kulistych blach żelaznych, które napełnione prochem, mogłyby posłużyć za granaty; drugie motywum winę znakomicie obciążające jest to, że Alger nie chciał mimo upomnienia, (co znaczy mimo batożenia i torturowania) wydać osoby, która blachy te u niego zamówiła; dziwna rzecz, braknie tą razą zwykłego motywum, Alger nie był ani pijakiem ani złodziejem, pierwszy delikwent sądzony przez tutejszy sąd wojenny, ktory nie ulegał żadnéj z najbrudniejszych wad społecznych! Na miejsce egzekucyi wyznaczono tą razą dziedziniec fabryki Ewansa, a robotnikom wszystkim z fabryki wspomnionéj kazano być obecnymi przy wykonaniu kary; żaden z kolegów nieszczęśliwego dobrowolnie się nie stawił, wszakże policya gwałtem sprowadziła wszystkich tych, co się ukryć nie zdołali. Rodzice Algera, jego żona z pięciorgiem drobnych dzieci, krewni i znajomi w kościele księży Franciszkanów, modły zań zasyłający, podczas kiedy konwój mimo kościoła tego przechodził wyszli ostatnie nieszczęsnemu przesłać pożegnanie, jęk boleści wydany na widok ofiary, przeraził nawet i Moskali; konwój wstrzymał się na chwilę, dopiero za daném hasłem przewodnika ruszył znów daléj. Alger dotąd spokojny najzupełniéj modlił się z książki do nabożeństwa, ale widok rozpaczy rodziców osiwiałych, żony i dziatek osieroconych, strumień łez mu wycisnął. Na miejscu egzekucyi odzyskał znów bohaterski spokój, który do ostatniéj chwili go nie opuścił.

Dotąd obawę budziło wydalanie się z domu porą wieczorną, teraz i wśród biał go dnia niebezpiecznie się ukazywać się na ulicy, bo nietylko że niewiadomo jaki kierunek nadać wzrokowi, aby przez pierwszego lepszego oficera nie być aresztowanym za „wołkom smatrył" (patrzysz jak wilk) za co codziennie kilkadziesiąt osób bywa chłostanych, ale co gorsza, sformowało się teraz pomiędzy oficerami towarzystwo myśliwych, którzy z przybraniem kilku sołdatów polują po ulicach, chwytają przechodniów podejrzanych im fizyonomii, a w razie stawienia najmniejszéj opozycyi aresztują, każdy zaś aresztowany na takiéj obławie, jako jawny buntowczyk, co najmniéj ulega chłoście.

Klasztór księży kapucynów, zajmowany przez wojsko, zamieniła już Moskwa w dom publiczny, nierządnice bowiem uwijają się po kurytarzach klasztornych. Za karę, że księża Bazylianie obrządku grecko-unickiego z powodu aresztowania arcybiskupa nie dozwal ją także dzwonić w swym kościele i ciche nabożeństwa odprawiają, wkwaterowano im także 75 sołdatów, za poprzedniém wyrugowaniem lokatorów, co od kilkunastu lat tam mieszkają.

Los hotelu Europejskiego dotąd niezdecydowany, podróżnych już uwolniono, również wielu stałych mieszkańców, z zakładu tylko cukierni Contego wszyscy dotąd uwięzieni, bo przez cukiernią podobno sprawca miał uciekać. W paszporcie bawarskim, jaki przy zabitym Bertholdzie Hermanim znaleziono, nie było wymienione jego wyznanie wiary, nie wiadomo więc gdzie go pochować, dla tego témczasowo tylko złożono zwłoki w grabarni cmentarza ewangielickiego, aż do dalszego sprawdzenia osobistości. Zdaje się, że to niepotrzebna komedya, policya tutejsza podobno dobrze zna nieboszczyka, a jak mówią, ma on być synem tutejszego żyda, w służbie rządowéj zostającego, najmocniéj przez współwyznawców znienawidzonego; zewnętrzne obejrzenie trupa domniemanie to czyni prawdopodobném; jeżeli wieść ta okaże się prawdziwą, nie omieszkam was zawiadomić o nazwisku rzeczywistém Hermaniego. Hotel ma być przeznaczony na resursę moskiewską i na kwatery dla oficerów, wojsko w suterenach tylko i w starym gmachu ma być ulokowane.

Murawiew zarząd swój w gubernii Augustowskiéj rozpoczął od dymisyowania gubernatora Korytkowskiego, a w miejsce jego naznaczył dotychczasowego naczelnika żandarmów Zygmuntowskiego, i obie władze dla uniknienia kolizyi w osobie jego połączył. Mówią że Murawiew opuszcza Wilno, a miejsce jego zająć ma Dołgoruki.

Berg od czasu zamachu na życie jego, we dnie nie pokazuje się wcale, w nocy jednak używa przejażdżki, otoczony zawsze liczną eskortą kozacką.

Dziennika Powszechnego nie spotkasz nigdzie, z gazet dopiero zagranicznych dowiadywać się będziemy o zwycięzkich biuletynach, któremi nas pismo to tak szczodrze częstowało.

W korpusie, który obecnie idzie nad granicę galicyjską, znajdują się rekruci z branki styczniowéj Wielopolskiego; każdego z nich pilnuje 5 sołdatów. Widać, jakie zapasy wojska ma Moskwa, kiedy takiego żołnierza na linią bojową wyprowadza.

τ. **Warszawa,** 9 października. W dzienniku urzędowym moskiewskim czytamy dzisiaj dalsze rozporządzenia magistratu tyczące się kontrybucyi nadzwyczajnéj nałożonéj na miasto. Rozporządzenie to brzmi dosłownie:

„Magistrat miasta stołecznego Warszawy. Rada administracyjna postanowieniem z dnia 18 (30) listopada 1849 roku wyrzekła: w artykule I: Ktokolwiek z osób cywilnych i wojskowych w mieście Warszawie zamieszkałych, utrzymuje służących i oficyalistów różnych nazwisk do opłaty klasycznéj pociągniętych, obowiązany będzie odtąd z zasług umową ustną lub na piśmie tymże zapewnionych klasycznie odtrącać i do kasy miasta Warszawy wnosić. W artykule II: Przepis artykułu poprzedzającego rozciąga się także do utrzymujących czeladź rzemieślniczą i fabryczną, tudzież oficyalistów przy zakładach przemysłowych.

Ponieważ magistrat zarządzi teraz z kolei egzekucyą wojskową nieodstępną o opłatę klasyczną przypadającą za rok bieżący od wymienionych powyżéj stanów, przeto uprzedzając o tém, wzywa niniejszém panów, ażeby z zasług służących i oficyalistów, którzy zostawali u nich w służbie w czasie rozpisu

opłaty klasycznéj na rok bieżący, to jest w kwartale pierwszym tegoż roku, tudzież fabrykantów i majstrów, ażeby z zarobionych w tymże samym czasie przez ich czeladź i oficyalistow przy ich zakładach przemysłowych pieniędzy, opłatę klasyczną od tychże za rok bieżący przypadającą zaspokoili; gdyż z dniem 1 (13 października rb. nieodstępna wojskowa egzekucya o tę zaległość wysłaną będzie. P. o. prezydenta, jeneralnego sztabu jenerał-major Witkowski. Naczelnik kancelaryi Luceński."

Los hotelu Europejskiego dotąd nierozstrzygnięty. Po wtargnięciu wojska do gmachu tego i uwięzieniu mieszkańców w własnych pokojach ograniczono się zapewne w skutek rozkazu wyższego, na obsadzeniu wszystkich wnijść do hotelu i nie zamieniono go od razu, jak powszechnie z początku sądzono, na koszary, ale czekają jeszcze na dalsze z Petersburga wskazówki. Wczoraj odstawiono jednakże p. Contego cukiernika do cytadeli, ponieważ go mają w podejrzeniu, że sprawca zamachu uszedł przez cukiernią jego na ulicę. Szczegóły zasztyletowania Hermaniego czy też Bartoldego, jak po inni zowią, i osoba sama zabitego, najrozmaitszém ulegają wykładaniom, z których trudno jakąś pewność uchwycić. Chodzą nawet pogłoski, że to był Warszawianin, syn tutejszego cenzora T., figury zmoskwiczonéj i znienawidzonéj powszechnie; przecież wersya ta zdaje nam się być najmniéj prawdziwą. Zaręczają, że ów pseudo doktor miał paszport wystawiony przez tutejszy konsulat pruski, w którym jako saski poddany był opisany. Na kartach wizytowych mienił się być kawalerem orderu Franciszka Józefa. Korespondent do Kreuz Ztg zapewnia, że prawdziwe nazwisko jego jest Hermani, że pochodził ze Stutgardu, że dawniéj był lekarzem Berga, późniéj zaś współpracownikiem jakiegoś dziennika w Stutgardzie. Koniec końcem nikt się do zabitego przyznać nie chciał, a ponieważ nie wiedziano jakiego jest wyznania wiary, przeto władze tutejsze wzbraniały się pochować jego ciało. Wreszcie wczoraj wieczorem bez asystencyi kościelnéj odprowadzili żołnierze i policyanci zwłoki jego na cmentarz powązkowski i pochowali je na uboczu zdala od innych grobów.

Moskwa oddała właścicielom zapieczętowaną już wprzódy fabrykę Ewansa i raczyła ich zwolnić od haraczu 15,000 rubli, jak to Lewszyn w Gaz. Policyjnéj reskryptem z 8 bm. ogłasza, dodając, że Berg na przedstawienie jenerała żandarmeryi Trepowa, iż pp. Ewans i jego wspólnicy są obywatelami znanymi z spokojności i niebrania udziału w obecnych zaburzeniach, a rozporządzenie o odpowiedzialności właścicieli fabryk za czynności robotników niebyło jeszcze wówczas wprowadzone w używanie, wyrok poprzedni cofnąć nakazał.

Reskrypt ten brzmi:

Warszawski oberpolicmajster. Dnia 6 października w Dz. Powsz. ogłoszoném było, iż na właściciela fabryki odlewów żelaznych Ewansa et Comp., za to że wbrew przepisów stanu wojennego dopuszczono wyrabianie granatów, nałożona została kara pieniężna 15,000 rsr., do czasu zapłacenia któréj fabryka będzie zamknięta. JW. p. o. namiestnika Królestwa jenerał-adjutant hr. Berg, wziąwszy jednak na uwagę przedstawienie JW. naczelnika 3 okręgu korpusu żandarmów jenerał-majora Trepowa: iż pan Ewans i inni współwłaściciele zakładu, jako obywatele spokojni, nieprzyjmujący żadnego współudziału w obecnych wypadkach, nie wiedzieli o przygotowaniu owych granatów, które były w niewielkiéj ilości, i że robotnicy na fabryce żadnego w tém nieprzyjmowali udziału, jak niemniéj, iż przepis stanu wojennego co do odpowiedzialności właścicieli zakładów za swych robotników nie był publikowany, rozkazać raczył zwolnić p. Ewansa od zapłacenia wymierzonéj kary 25,000 rsr. i fabrykę otworzyć do użytku publicznego. Warszawa, dnia 26 września (8 października 1863 roku. Jenerał-major Lewszyn."

Otóż Moskwa uległa w téj sprawie jedynie energicznym naleganiom rządu angielskiego, którego konsul natychmiast po ogłoszeniu wyroku założył protestacyą. Wicekonsul był przytomnym odpieczętowaniu fabryki.

Już to konsul angielski p. Stanton nie pozwala poddanych królowéj W. Brytanii Moskalom więzić i maltretować. Niedawno temu, gdy Moskale w jakiéjś potyczce z powstańcami korespondenta Timesu p. Appla, który się przypatrywał walce by zdać z niéj sprawozdanie do swego dziennika, wzięli w niewolę jako jeńca wojennego, p. Stanton natychmiast poczynił u władz moskiewskich potrzebne ku temu kroki i uwolnienie p. Appla wyjednał.

Wedle źródeł moskiewskich walczą w oddziałach powstańczych nieraz i młode niewiasty za mężczyzn przebrane. I tak schwytano w potyczce pod Wolą Starogrodzką między innymi dziewczynę nazwiskiem Antoninę Łowicką, która w ubiorze męzkim pod pseudonimem Stanisława Grabczyńskiego dzielnie obowiązki żołnierza wypełniała. Moskale odwieźli ją do cytadeli, gdzie na dalszy wyrok, zapewne wygnanie na Sybir oczekuje. W każdym razie dowodzą podobne przykłady niezmiernego w całym narodzie do walki zapału, gdy nawet płeć żeńska chwyta słabą dłonią za oręż, by wraz z mężczyznami ponosić trudy obozowe.

Z teatru wojny dowiadujemy się, że powstanie wzmaga się w Augustowskiem podsycane często hufcami przechodzącymi z Litwy, że w Kaliskiem pełno małych oddziałów partyzanckich województwo to przebiega, że w końcu w Krakowskiem Chmieliński po kilku pomyślnych potyczkach w ostatnich dniach września i w początku b. m. podzieliwszy znaczny swój oddział na mniejsze zastępy, zdołał szczęśliwie ujść otaczającym go ze wszech stron Moskalom.

— W urzędowym organie moskiewskim z 8 b. m. znajdujemy w inseratach ogłoszenie sądu policyi prostéj okręgu Krasnystawskiego z 12 sierpnia r. b., w którem tenże wzywa osoby interesowane, by się zgłosiły po odbiór rzeczy po trupach, znalezionych na polu bitwy pod wsią Częstoborowem dnia 30 lipca r. b. stoczonéj między powstańcami a Moskwą. Sąd opisuje dokładnie tak odzież, jak i rysopis pogrzebanych na cmentarzu 106 poległych mężczyzn, z którego to opisu widzimy, że większa część trupów okryta była mnóstwem ran, zadanych przez narzędzia ostre i pchnięcia, że wielu porozbijane miało głowy, słowem, że widoczne były znaki pastwienia się moskiewskiego żołdactwa nad ciałami tych ofiar, z których połowa odarta była z wszelkiego odzienia. Wszyscy niemal nosili na piersiach krzyżyki z wizerunkiem Zbawiciela, medaliki z Matką Boską Częstochowską, niektórzy mieli przy sobie książki do nabożeństwa, pieniędzy mało co znaleziono przy nich, zapewne już wprzódy zabrało je wojsko.

— Czytamy w krakowskiéj Kronice między innemi:

„Jak już przedtém donieśliśmy, został nadrabin warszawski Meiseles aresztowany; przyczyna tego była następująca: Przy zbliżaniu się sądnego dnia, zażądał jenerał Berg od Meiselsa, by w tymże dniu do zgromadzonych Izraelitów miał przemowę w duchu przyjaznym dla Moskwy, w którejby wstrzymywał żydów od udziału w powstaniu, przypominając im, iż tyle dobrego zawdzięczają carowi. Meisels, chcąc się uwolnić od wykonania tego nakazu, zakazał współwyznawcom swoim udać się na modły do synagogi. W skutek tego kroku aresztowanego przywieziono przed Berga, a ten grożąc w razie niewypełnienia karami najostrzejszemi, żądał adresu wiernopoddańczego, podpisanego przez wszystkich żydów i przez Meiselsa na czele. Ten atoli odrzekł: że postępowanie cara z żydami wcale nie jest łagodném, że on zatém jako przedstawiciel wyznania mojżeszowego nie splami się kłamstwem; nareszcie kończy słowami Szymona sprawiedliwego: Czyż na to tak późnego doczekałem się wieku, abym się miał splamić kłamstwem u skonu dni moich?"

„Drugie podobnie heroiczne ale więcéj nieszczęśliwe wystąpienie uskutecznione zostało przez wiekowego już kapucyna Doleń kiego. Chcącym zająć klasztor Moskalom, zastąpił drogę sędziwy ten kapucyn, mówiąc: „Tu jest przybytek ubóstwa, tu nie znajdziecie skarbów, których pragniecie, ale zato serca pragnące walki za N. Pannę i za Polskę; jeźli żądacie krwi naszéj, wypijcie ją, lecz nie kalajcie przybytku Bożego. Ukrzyżujcie mnie, chętnie umrę, jak umarł Jezus Chrystus, ale za życia mego nie przekroczycie poświęconych murów naszego klasztoru!" Po tych słowach ugodzony kolbą w głowę, powalił się na ziemię i porwany został do więzienia."

Berg wydał, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, tajne rozporządzenie do władz podrzędnych téj treści, że rząd moskiewski się dowiedział, jakoby Polacy zakupili w fabrykach francuskich za pozwoleniem tamtejszego rządu 12000 sztućców, tudzież znaczną ilość prochu, który ma być wprowadzony do Polski w kawałkach czerwonego drzewa (brazylia), w puszkach blaszanych używanych do pakowania sardynek, w kamiennych bańkach i w butelkach używanych na wody mineralne. Nakazuje więc użyć wszelkich środków do przytrzymania téj kontrabandy.

W drugiém rozporządzeniu zakazuje Berg przewozu do Królestwa Polskiego futer, kożuchów i wszelkiéj ciepłéj odzieży zakupionéj dla powstańców polskich na zimę; nareszcie siodeł i innych przyborów dla koni. Rozporządzenia te wydane zostały około 26 września r. b.

Z tegoż źródła dowiadujemy się, że w proszowskim powiecie kozaki wałęsają się po wsiach i niepokoją spokojnych mieszkańców.

— Do austryackiéj półurzędowéj Gen. Corresp. piszą z Paryża: „W kilku dziennikach tutejszych obiegała przed niedawnym czasem pogłoska, że w polskim rządzie narodowym, jako też w paryskim komitecie centralnym, zajść miała ważna zmiana co do kierunku politycznego i stanowiska stronnictw. Dziennik Nation posunął się nawet tak daleko, że Mierosławskiego naznaczał przyszłym naczelnikiem ruchu polskiego. Wedle wiadomości, które zasięgnęliśmy ze źródła kompetentnego, pogłoski te są zupełnie bezzasadne, i są zapewne niczém więcéj jak manewrem nielicznych stronników Mierosławskiego." Do berlińskiéj National Ztg. pisze korespondent warszawski, że „dowiaduje się na pewno, iż z rządu narodowego wystąpili ci członkowie, których nazwaćby można Mierosławczykami. Wystąpili dobrowolnie, przekonawszy się ze stanu rzeczy, że pozostanie ich nadal w rządzie szkodziłoby sprawie. Lecz i rząd, który poprzedził obecny, nie upoważnił wcale komisarza Grabowskiego do nadania Mierosławskiemu stanowiska, któreby go mogło uczynić panem sytuacyi. Grabowski, gorliwy zwolennik Mierosławskiego miał tylko polecenie ofiarować mu pewną komendę pod korzystnemi warunkami; mianowanie go naczelnym organizatorem przekroczyło zakres danego Grabowskiemu pełnomocnictwa i nie zostało potwierdzoném." Bądź co bądź z tych skazówek tyle zdaje się wynikać, że rząd narodowy, jakkolwiek stara się zużyć w swych celach najróżniejsze żywioły, nigdy jednak żadnemu skrajnemu stronnictwu owładnąć się nie pozwoli.

z. **Wilno**, 10 października. Wedle dzisiejszego Kuryera Wileńskiego odebrał Murawiew przed trzema dniami z rąk gubernialnego marszałka Prószyńskiego adres najpoddanniejszy szlachty mińskiéj do cara, zaopatrzony podpisami 2744 obywateli, który albo własnoręcznie nazwiska swe pod pismem owém położyli, albo ku temu marszałka Prószyńskiego upoważnili. Adresomania zatém na Litwie, knutem, groźbą więzienia, wygnania a nawet śmierci przez Wiszatjela i jego czynowników wprowadzona w życie, dotąd jak widzimy nie ustaje. Organ moskiewski wyraźnie powiada, że podpisy w gubernii mińskiéj dotąd trwają, zapominając zupełnie, że właśnie w téj to gubernii powstanie trwa bezustannie, a wojska moskiewskie ciągle jeszcze „za szczątkami band" się uganiają.

Czytamy prócz tego w każdym niemal numerze Kuryera Wileńskiego nazwiska, choć w bardzo szczupłéj liczbie osób, które ze skruchą prosząc Wiszatiela o zlitowanie za swe błędy buntownicze, przysięgę „oczyszczającą" w kościele św. Jana uroczyście składają. Cała ta komedya niewarta jest nawet zastanowienia, to też zwykle ją milczkiem pomijamy. Z wracamy tylko uwagę raz jeszcze na bezczelność, z jaką Murawiew przez swój organ pragnie świat przekonać, że są na Litwie indywidua, które się z zaufaniem pod jego ojcowskie skrzydła garną, gdy tymczasem świat cały aż nadto zna już sposoby Wiszatjela, jakimi on zachęca i głaszcze do podobnych kroków, a które się ograniczają na gwałcie, okrucieństwie i przemocy.

GALICYA.

⊙ **Kraków**, 9 października. W téj chwili toczą się w Wiedniu ważne narady nad sprawą naszą: gabinet austryacki wezwany przez Francyą o postanowienie dalszych propozycyi działania w sprawie polskiéj ma sposobność orzeczeniem swém stanowczém poprawienia niedoli nieszczęśliwego narodu, który od chwili rozbioru Polski ku Austryi w ciężkich próbach zwracał swe oblicze, od niéj oczekując stanowczych decyzyi z ciężkiego utrapienia wywieść go mających. Sytuacya Austryi jest jeszcze taką, jaką była w pierwszych chwilach powstania. Rokowania toczące się dla osób nawet bliżéj w stosunki wiedeńskie wtajemniczonych nie bardzo są przystępne. Wieść obiegająca a nawet poniekąd dość autentyczna, twierdzi o pewnych warunkach, pod jakiemi rząd austryacki przyjąłby udział czynny i zbrojny w sprawie polskiéj. Warunkami temi obejmują: 1) Zapewnienie nietykalności i posiadania Wenecyi, 2) całość granic Renu, 3) poniesienie kosztów wojennych. Oprócz tych narad dyplomatycznych, z których nie dziwota, że nie wiele dojść może do wiadomości publicznéj, jutro rozpocząć się mają narady nad postępowaniem rządu w Galicyi. Fm. por. Schmerling (brat ministra stanu) chwilowo zastępujący posadę namiestnika pod nieobecność hr. Mensdorff Pouilly, oraz sam hr. Mensdorff obecnie z urlopu do Lwowa wracający, wreszcie p. Merkl przełożony komisyi namiestniczéj w Krakowie do narad tych powołani zostali. Rezultat nie mało nas obchodzi, abyśmy mimowolnie na narady te bacznego nie zwracali oka. Głos publiczny sądzi jednak, iż narady te większych obostrzeń na kraj nasz w formalnym stanie oblężenia znajdujący się sprowadzić nie mogą. Powrót hr. Mensdorffa na posadę namiestnika lub usunięcie się jego od téj godności, będzie dla nas horoskopem podług którego sądzić będzie można o dalszych ewentualnościach. Obok codziennie zachodzących nadużyć władz prowincyalnych, obok nieszanowania przez organa krajowe ustaw o nietykalności mieszkań i wolności osobistéj, pomimo używania włościan do pełnienia obowiązku żandarmów, nachodzenia przez tychże dworów z urzędnikami celem dopełnienia rewizyi i poszukiwania ludzi obcych (zwłaszcza w Galicyi wschodniéj), pomimo wiadomości skrzętnie w tym względzie przez dziennikarstwo krajowe podawanych, nadto poselstwo w Wiedniu uznało za nieodpewiednie poruszenie tych nadużyć i uchwałą swą przed kilkoma dniami zapadłą, ninkonstytucyjne a nawet niczem wytłomaczyć się nie dające postępowanie władz tutejszych milczeniem pokryć uznało za stósowne. Pominąć tu nie mogę i téj okoliczności, iż petycya miasta Krakowa jeszcze przed trzema miesiącami do rady państwa wystósowana, w któréj ów stan wyjątkowy dowodami formalnemi jest poparty, dotychczas przez wydział petycyjny rady państwa nie została przedłożoną, aczkolwiek w wydziale tym zasiada dwóch delegatów galicyjskich. W obec nawału prac i projektów narodowych jakie temi dniami przedłożył minister skarbu, nie można się spodziewać, aby petycya ta w téj audencyi przyszła już pod obrady Izby.

Statystyka uwięzień i rewizyi jest tak liczebnie znaczną, że nią możnaby całą wypełnić korespondencyą. Że policya tutejsza na najbłachszych denuncyacyach poprzestaje, dowodem tego kilka w tym tygodniu odbytych rewizyi, u osób, o których głos publiczny nigdy nie sądził, iżby środki ostrożności na nich zastósowane za ugruntowane uznać można było. Uwięziono tutaj temi dniami Stanisława hr. Tarnowskiego, i wielu innych.

W ostatnich dwóch tygodniach dokonana konfiskata rekwizytów wojennych wykazuje wedle urzędowych sprawozdań następujące liczby bądź to w Krakowie bądź też obwodach do rządu krajowego w Krakowie należących: karabinów i strzelb 960, pałaszy beczek 10 oprócz tego sztuk 41, czapek oprawnych 250 sztuk, mantelzaków dla jazdy sztuk 30, karabinków ułańskich sztuk 41, siodeł 18, pistoletów 48, pistonów paczek 106, bielizny, 4 paki, prochu 5 pak, nabojów około 50,000 sztuk.

W Krakowskiem województwie, w Królestwie Polskiém, rekwizycye owsa i siana już rozpisane. Nowa to klęska dla naszego obywatelstwa a to tém dotkliwsza iż z wsi na pograniczu Krakowa położonych, odstawa do Częstochowy 18 mil drogi oddalonéj nakazana. Obchodzenie się Moskali i niepewność transportu, który przez samych tych, dla których ma być prowadzonym, pierwéj może być napadniętym, powołuje wielu obywateli na zakupywania liwerunku w okolicach Częstochowy. Ściąganie podatków w Krakowskiém jeszcze nie rozpoczęte, lubo składanie ich pod osobistą odpowiedzialnością t. j. więzieniem już nakazaném zostało.

FRANCYA.

Paryż, 8 października. Walka dzienników o stanowisko, jakie Francyi w dalszym przebiegu sprawy polskiéj obrać by należało, trwa jeszcze. Opinion nationale odpowiada dziś na wczorajszy artykuł France, zbijając punkt po punkcie twierdzenia senatorskiego dziennika. P. Guéroult odpiera zarzut, jakoby wystawiał wojnę za Polskę za bardzo łatwą i wolną od niebezpieczeństw; twierdzi on wszakże, iż niebezpieczeństwa wszelkie ustałyby, skoroby Francya jasno wypowiedziała swą politykę, gdyż Anglia i Austrya musiałaby zachować się neutralnie. „Jeżeli France zastawia się jakby tarczą frazesem o „zaszczytnym pokoju na zewnątrz," niech powie, woła p. Guéroult, zkąd wziąć ten pokój zaszczytny! Byłożby to tak zaszczytnie, pozwolić na wytępienie narodu, który ma prawo do naszéj opieki. Krwawéj przemocy Rosyi pod żadnym warunkiem cierpieć nie można. Stan obecny, jest najniebezpieczniejszym ze wszystkich, jakieśmy przeżyli od roku 1815. Aby wyjść z niego zwycięsko, a zatrzymać w ręku wodze sytuacyi, potrzeba, aby rząd francuski przekonał Europę, że w żadnym razie nie może ona liczyć na jego słabość. Wystrachani ludzie, którzy dają rady denerwujące, wikłają sprawę coraz więcéj. Francya, jeźli stanowczo przedsięweźmie iść naprzód, porwie za sobą całą Europę; jeźli zawaha się lub

…ie, obaczy cały świat przeciwko sobie. Śmiałością i szybkością, nie zaś wahającą się i słabą polityką, którą France uważała, wyjść może z honorem, nasza ojczyzna, kończy p. Thouvenel, z tych powikłań.“ Temps sądzi, że neutralność Anglii miałaby Francya zapewnioną, gdyby się ograniczyła tylko na owobodzeniu Polski, a zrzekła się uroczyście wszelkich pretensyi do Renu; czynną pomoc Anglii zaś uważa za utopią. Dzienniki półurzędowe odpychają wszelką myśl osobnego wystąpienia. „Francya, powiada Pays, spodziewała całą Europę do brania udziału w sympatyach i akcyi na korzyść Polski. Spoiła ku opiece téj nieszczęśliwéj krainy, całą siłę moralnych, koalicyą dyplomatyczną, w obec której Rosya czuje się odosobnioną. Co jéj umiarkowanie stworzyło, zniszczyłoby uniesienie. Odłączyłaby się od mocarstw, z któremi dotąd wspólnie działała, aby samopas rzucić się w straszliwe niebezpieczeństwo przedsięwzięcia, któreby zalało wojskiem całą Europę. Dziś Francya jest duszą koalicyi europejskiéj przeciw Rosyi, czy sama znów ma zniweczyć takie położenie, ma zerwać przymierze, które skojarzyła, a porzuciwszy politykę umiarkowaną, rzucić rękawicę Europie i biedz na pola walki o czterysta mil odległéj?“ Mniemają, że artykuł ten Pays, z którego podaliśmy wyjątki, napisany został w skutek postanowienia rady ministrów, która się odbyła nazajutrz po powrocie cesarza. Na radzie téj każdy z ministrów miał przedstawić podobno obraz sytuacyi z punktu widzenia swego szczegółowego wydziału. Zgodzili się wszyscy na to, iż ludność mocno zaniepokojona obecnym stanem rzeczy, na czém cierpi rozwój pracy narodowéj i ucierpiałby jeszcze więcéj, gdyby się sytuacya niepokojąca przedłużyć miała; łatwo wzbudzić w narodzie francuskim usposobienie, któreby rząd uważał za potrzebne, w przededniu chwili czynu, kiedy ono jest przedwczesném. Te wzlędy i uwagi, jak mniema korespondent do Indépendance belge, wywołały postanowienie ministrów, aby polecić dziennikom wojennym, by dolały nieco wody do atramentu, aby Monitor był odtąd, aż do nowego stanu rzeczy, bardzo ostrożnym w podawaniu wiadomości o Polsce, aby wreszcie dzienniki półurzędowe starały się uspakajać opinią. Tenże sam korespondent belgijskiego dziennika twierdzi że „formalne wezwanie“ ks. Czartoryskiego o uznanie Polski za stronę wojującą nieprzychylnie przyjęte przez dwór francuski, że książę z tego powodu ogłosi zapewne w dziennikach odnośną depeszę rządu narodowego, aby wywrzeć w ten sposób nacisk na dwór francuski. Jest to zupełnie mylne i bezzasadne przypuszczenie. Ks. Czartoryski ogłosił pierwszą depeszę rządu narodowego z 15 sierpnia dla tego, że została przyjętą przez rząd francuski, co bezwątpienia wynika z zamieszczenia późniejszego téj depeszy w Monitorze; jeżeliby teraz i drugą depeszę ogłosił, to zapewne nie z innéj jak pierwszą przyczyny. Że zaś w ogóle ono „formalne wezwanie“ ks. Czartoryski zaniósł do dworów francuskiego i angielskiego, Patrie w brew zaprzeczeniom Pays i France dziś powtórnie zapewnia.

— Jutro odbędzie się znowu narada ministeryalna w Tuileryach pod prezydencyą cesarza.

— Wczoraj wieczorem o godzinie ósméj przybyła cesarzowa do Sewilli, gdzie zabawi do soboty. Zdrowiem cieszy się zupełném; w jéj towarzystwie znajduje się księżniczka Anna Murat.

— Oprócz p. Billault wszyscy ministrowie objęli napowrót swe teki. Pan Nigra powrócił tu na rozkaz swego ministra, lubo urlop jego jeszcze nie upłynął. Lord Cowley wkrótce przybędzie, obecnie przebywa jeszcze na zamku Drayton, który odziedziczył niedawno po lordzie Mornington. P. Morny poluje w Auvergne, obecność jego w Paryżu przed otwarciem ciała prawodawnego nie jest potrzebna. Przybył tu p. Baudin, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Francyi w Hollandyi. P. Wagner, pruski poseł w Meksyku, także się znajduje w Paryżu.

— France zapewnia, że arcyksiążę Maksymilian napisał list do członków regencyi w Meksyku, w którym rozwija myśli wspomniane w swéj mowie i rozwodzi się obszernie nad warunkami, od których zależy ostateczne przyjęcie tronu.

— Flota pancerna opuści, wedle Pays, Brest na ośm dni, aby przedsięwziąć nowe doświadczenia.

Paryż, 9 października. Constitutionnel w artykule, którego treść doniósł telegraf, sławi dziś przez trzy szpalty zalety wspólnego porozumienia trzech mocarstw. Francya złączona z całą Europą, Rosya osamotniona, to korzyści dotychczasowéj w sprawie polskiéj polityki francuskiéj, od któréj to polityki francuzki rząd wedle nadziei Constitutionnela nie odbiegnie. Opinion nationale nie podziela radości p. Limayrac: „Bo do nas, powiada ona, wolimy oceniać drzewo i jego owoców, system z rezultatów. Jakiż był cel porozumienia mocarstw? Wzięcie Polski w opiekę. I jaką korzyść miała dotąd Polska z opieki swych opiekunów? Żadnéj. Wygnanie, konfiskata, knut i stryczek używane dziś energiczniéj, niż kiedykolwiek pod okiem wspólnego porozumienia mocarstw. Mocarstwa porozumiewają się, aby nic nie uczynić, łączą się w spólnéj niemocy; jest to największe fiasco dyplomatyczne, jakie wspomina historya. Jeżeli trzy mocarstwa rzeczywiście opiekują się Polską, niech pokażą, że ich opieka przyda się na co; jeżli nie, niechaj nam wolno będzie wyżéj stawiać osobne wystąpienie czynne Francyi, nad wspólne bezczynne.“ „Na te twierdzenia nie ma dobrych dowodów powiada Temps, ponieważ twierdzenie Constitutionnela jest radykalnie złe, rzecz naturalna, że jego dowody, godne pożałowania, obudzają litość. Constitutionnel przypomina z dumą, że trzy mocarstwa protestowały na korzyść Polski „w imię równych zasad i w równych prawie słowach.“ Lecz nie dodaje, że na tę protestacyą otrzymaliśmy w odpowiedzi ów memoryał obrażający wszystkie trzy mocarstwa, a Francyą najwięcéj. Wykrzykuje, i to jest nawet tytułem jego artykułu, że Polska jest pod opieką Europy. Piękna mi opieka, która nie wstrzymuje jenerała Berga od teroryzowania Warszawy, Murawiewa od tępienia Polski przez deportacyą Polaków, Anniefikowa od rzozszerzania po Podolu znanego katechizmu.“ Patrie nie wierzy, żeby polityka sławiona przez Constitutionnela, żeby „dytyramby na cześć zwycięstwa dyplomatycznego Francyi w Petersburgu i elegie o opiekowaniu się Europy Polską były wyrazem lub echem myśli cesarskiéj. Polityka cesarska nie przypisuje sobie zwycięstw, których nie odnosi, a Francya nie powie, że ma Polskę w opiece, kiedy ta jest na łasce Murawiewów, Anniefikowów i Bergów. Constitutionnel powiada, że w działaniu wspólném trzech mocarstw leży dla Polski nadzieja, więcej niż nadzieja, bo rękojmia lepszej przyszłości. Jest to retoryka i nic więcej. Protestacya trzech mocarstw nie rozogniłaż tylko nienawiści od wieku żywionej Rosyan przeciwko Polsce? Nie byłaż ona hasłem tylko do pomnożenia gwałtów, do spotęgowania okrucieństw? Nie przyznałaż się Rosya otwarcie do zamiaru zupełnego wyniszczenia narodu polskiego? I to ma być dla Polski, podług Constitutionnela, nadzieją, rękojmią lepszéj przyszłością? Następnie ocenia Patrie ostro postępowanie Anglii i Austryi. Pan Girardin w Pressie nazywa artykuł Constitutionnela omówieniem, parafrazą artykułu senatorskiéj France, żądającéj, aby rząd cesarski nie porzucał działania wspólnego z Anglią i Austryą na korzyść działania osobnego, którego się domaga Opinion nationale, Siècle, Patrie i Journal des Débats. „Zaniechanie akcyi osobnéj, powiada p. Girardin, jestto zwycięstwo polityki doradzanéj przez France, pozostaje jeszcze Pressie spowodować rząd do zaniechania akcyi wspólnéj. Awchwili kiedy akcyą osobną i wspólną, jednę i drugą zaniechamy, zobaczym, jesteśmi tego pewni, że Polska natychmiast będzie uspokojoną.“ Następnie zapuszcza się p. Girardin w nowe waryacye na znany temat „Polska wolna w wolnéj Rosyi,“ a wspaniałomyślność jego pozwala mu oświadczyć, że jeźli Rosya na jego temat ze swojéj strony nie poczyni stósownych waryacyi po uspokojeniu Polski, wtedy on także stanie się nieubłaganym jéj przeciwnikiem.

Od granicy francuskiéj, 7 października piszą do Köln. Ztg: Książę Napoleon, bawiący w swojéj letniéj rezydencyi Prandin, przybędzie wkrótce do Paryża, aby popierać sprawę polską. Niektóre poznaki okazują, że Francya chce z Rosyą zadrzeć. Armia czuje się mową Gorczakowa upokorzoną i sami nawet oficerowie, którzy z początku stawali po stronie Rosyi, oświadczają się dzisiaj przeciwko niéj. Agitacya we Francyi nie jest wprawdzie głośna, ale sięga bardzo głęboko, a gospodarzenie Murawiewa surowo potępione. I duchowieństwo nieprzestaje kazać przychylnie dla Polski, a chciażby Napoleon III nie chciał ani jednego żołnierza swego wysłać do boju, stanęłaby na pierwsze wezwanie jego 100,000 armia ochotników, tak bardzo są umysły obrobione. Anglik pewien, który dopiero co z Polski wracając tędy przejeżdżał, ma przekonanie, że armia posiłkowa 25 tysięczna wystarczyłaby na wymiecenie Rosyan z kraju. Zawarcie włosko-rosyjskiego traktatu handlowego wzbudza w niewtajemniczonych kołach podziwienie, ale też tylko w nich. Francya wiedziała o tych układach i zgadza się na nie. Nigra był wczoraj w St. Cloud u cesarza i wywiązał się z ważnego, ale poufnego polecenia od Wiktora Emanuela do cesarza. Napoleon III kazał sobie przedłożyć bardzo szczegółowe sprawozdanie o stanie armii włoskiéj. Rosyanie podobno już zostali zawiadomieni, że być może, iż otrzymają wszyscy rozkaz opuszczenia Francyi.

SZWECYA i NORWEGIA.

Sztokolm, 1 października. Przedwczoraj przybył tu z zagranicy p. Dowmuntowicz. Na dworcu przyjmowali go członkowie tutejszego komitetu zawiązanego celem popierania sprawy polskiéj, który jeszcze teraz zbiera znaczną ilość pieniędzy i przesyła je na ręce ks. Czartoryskiego. Oprócz tego przybyli na jego powitanie tutejsi znaczniejsi literaci i politycy. Wieczorem odbyła się na jego cześć uczta, przy któréj były mowy sprawie polskiéj nader przychylne, a pan Domuntowicz dał obecnym niektóre poufne objaśnienia o stanie sprawy polskiéj i o stósunkach rządu tajnego narodowego, jak pisze korespondent do Bresl. Ztg. Rząd szwedzki wstawił się u rządu rosyjskiego za kilku poddanymi swymi, którzy walcząc w powstaniu polskiém, dostali się do niewoli. Ks. Gorczakow odpowiedział, że jeźli się dowie o nich, uwzględni ich, ale że dotąd nic o nich pewnego niewiadomo. Tymczasem jeden z tych młodzieńców Unmann, pisał do Sztokolmu, że jeszcze z dwoma towarzyszami siedzi w twierdzy Modlinie. Ks. Gorczaków nie będzie się teraz mógł zastawiać niewiadomością.

WŁOCHY.

Turyn, 9 października. Wczorajsza Discussione pisze: Miasta niektóre włoskie uchwaliły wspomóżki dla Polski co spodowało rząd rosyjski do żądania wyjaśnień. Rząd włoski odpowiedział, powołując się na wolność obrad prowincyalnych i komunalnych władz obieralnych, że owe uchwały uważać należy jako ofiary dobroczynności, bez wszelkiego znaczenia politycznego.

— Monitor francuski donosi, iż papież otrzymał od Polaków wiele adresów dziękczynnych za swe wystąpienie za Polską.

Ostatnie wiadomości.

Czas podaje bliższe szczegóły o utarcze 29 prz. m. pod Przypkami w okolicy Piaseczna w Mazowieckiem. Część tylko oddziału Ludwika Zychlińskiego w liczbie 120 koni odparła walecznie pierwszy atak przeważającéj kawaleryi moskiewskiéj i kozaków. Następnie za nadéjściem piechoty i rakietników powstańcy cofnęli się w porządku, Moskale zaś w okolicy wielu dopuścili się okrucieństw i zamordowali między innymi barona Dangla i Kłosowskiego, o czém korespondent nasz z Warszawy już dawniéj donosił. Pod Wiewcem w pobliżu Częstochowy zaszła, jak wiadomo 3 b. m. utarczka między Tarasienką a pułkownikiem Słupskim. Powstańcy stracili, wedle Czasu, 6 poległych i 5 ranionych, i szczęśliwie wykonali odwrót nie czekając zbliżenia się piechoty moskiewskiej na wozach zdążającéj.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 października. Sąd stanu berliński ściga, w sprawie śledczéj przeciw Polakom oskarżonym o zamierzenie zbrodni stanu, następujące osoby: byłą właścicielkę dóbr p. Maryannę Hulewiczową rozwódkę, z domu Ziołecką z Wrocławia, w ostatnim czasie bawiącą u wód w Altwasser; byłego dziedzica dóbr Stanisława Szenica z Wrocławia, i pp. Kazimierza Chrzanowskiego z Wojnowic w powiecie bukowskim.

Z pod Pleszewa, 9 października. Dzisiaj nad wieczorem, co właśnie teraz, przybyło tu do Sławoszewa 4 żandarmów i obstawiwszy pomieszkanie p. Brekerów téj tu majętności posesorów, zaaresztowali pana Brekera Władysława, a to na piśmienny rozkaz z Berlina od radzcy kammergerichtu p. Kruegera, i wywieźli go tymczasowo do Pleszewa, zkąd zaś zapewne, jak i inni, do Berlina wywiezionym zostanie.

— Pan Nadar nie posiada się z gniewu na paryskich „blageurs,“ którzy żartują sobie z jego wielkiego balonu z jego drakońskiego regulaminu podróży, z listów w ośmiu językach drukowanych, z zapasów broni i żywności nagromadzonych na balonie jedynie, by zagrzęznąć w błotach pod Meaux. Zapomina on, że przy tego rodzaju usiłowaniach, które mimo żartów i szyderstwa mogą doprowadzić do olbrzymich rezultatów, trzeba zachować zimną krew; zapomina, że sam uchodził za jednego z największych „blagierów,“ których noga stąpała na paryskim bruku. Następujący wyjątek z listu p. Nadara do Figara jeszcze nie najmocniéj maluje jego gniew: „Ach te blagiery! Pan znasz tak dobrze, jak ja, nikczemne dusze owych nędznych, chórzliwych nicponiów, którzy z daleka mądrze szerzą się nad każdém niepojętém dla nich usiłowaniem; tych wycieraczów knajpiarskich ław, te łotry, te ropuchy błotne, tych ślimaków, których zdusić nie można, bo są płaskie jak pluskwy.“ Naturalnie list ten przyczyni się, iż z powodu nowéj wycieczki w obłoki, która nastąpi 18 tm. większe jeszcze tłumy widzów się zgromadzą niż zeszłą razą.

— Zamek Miramar, w którym arcyksiążę Maksymilian przyjmował poselstwo meksykańskie ofiarujące mu koronę, leży o cztery kilometry od Triestu, na szerokiém podnóżu skalistém występującém w morze. Zbudowany w stylu gotyckim, bardzo rozległy i wspaniały, jest świeżym przed laty kilku dopiero wzniesionym gmachem. Miramar pięknie brzmiące imię jego, nadane mu przez arcyksięcia oznacza: Patrzy na morze. Arcyksiążę zgromadził tu bardzo szacowne zbiory okazów z historyi przyrodzonéj, w czasie swych podróży nabyte, lub ofiarowane przez oficerów marynarki austyackiéj. Jest tu także znaczna bibliteka hiszpańska zamykająca w sobie między innemi wszystko co o Meksyku napisano od odkrycia jego przez Fernanda Cortez. Arcyksiążę mówi i pisze doskonale po hiszpańsku; zresztą jak cesarz, umie on dobrze siedm języków. Okolica zamku Miramar jest ulubioną przechadzką mieszkańców Triestu, którzy się tu w Niedzielę i święta tłumnie zbierają. Park, apartamenta wspaniałe, galerya obrazów, zbiory historyi naturalnéj, otwarte są dla odwiedzających.

Przybyli do Poznania.

Dnia 12 października.

BAZAR. Wł. dóbr Jeżewska z Zbrachlina, Łuszczewski z Bytynia, Kierska z Podstolic, hr Skarbek z Białcza, Suchecki, Moszycka, Mierzyński z Polski, Moszczeński z Stępuchowa.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Ostrowski z Gółkowa, Dydyński z Słowikowa, Sarnecki z Nicicka, Żeroński z Brzozy, Szółdrski z Niem. Popowa, p. Mejer z Czarnotula, Mieczkowska z Laszewa, Ponińska z Komornik, urz. Molinek z Rydzyny.

HOTEL PARYSKI. Ekonom Rogoziński z Góry, radzca sprawiedliwości Wegner z Miłosławia, p. Najman z Czerniejewa, wł. dóbr Baranowski z Gwiazdowa, p. Dobrogojska z Poświętna, p. Liske z fam. z Zgierzynka.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Waligórski z Rostworowa, radzca sprawiedliwości Weiss z żoną ze Środy, nauczyciel tańca Eichstädt ze Wschowy, dr. Karczewski z Kowanówka, kupcy Besser z Szczecina, Schneidemühl z Nowego Miasta, Ruhm z Frankfurtu, Piuner z Berlina, Lewy i Sultz z Wrocławia, ks. Niebytecki z Mrówki.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Heyden z Berlina, major artyleryi Simon z Torgawy, wł. dóbr Skarbek z Białcza, Berg z Niepoltyz, p. Sawicha z córką z Rybna, Turno z Obiezierza, Skrzydlewski z Woli czewujewskiéj, Bieńkowski z Smuszewa, hr. Ponińska z Malczewa, Ponikiewski z Wiśniewa.

HOTEL RZYMSKI. Wł. dóbr Dobrzycki z Babarowa, Dobrzycki z Bomblina, Russack z Berlina, kupcy Lessing z Elberfeldu, Rasch z Hamburga, Scheibe z Ostrowa, radzca sprawiedliwości Ellerbech z familią z Gniezna, porucznik Herrmann z Jarocina.

HOTEL DREZDEŃSKI. P. Thümen i Thowiansch z Górzyn, p. Cassius z Ochramowa, kupcy Schwabe z Frankfurtu n. M., Benner z Mannheimu, superintendent Wessel z Świecia, fabr. Strielack z Weitze, jenerał Belgard z Warszawy, major Heyde z Poznania.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 12 października.

Żyto: wyp. 50 węcpli, na paźd. 32¼, paź.-list. 32⅛, list.-gr. 32½, grudz.-stycz. 32¾, stycz.-luty 33, na odst. wios. 33⅛ tal. pł. Okowita: stalsze ceny, wyp. 1500 kw., na paź. 14⅛, list. 13⅝, gr. 13⅛. sty. 13¹¹/₁₂, luty 13¹¹/₁₂, marz. 14⅛ tal. pł.

Berlin, 10 października. Pszenica: 25 szefli w miejscu: 50—62 tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu, 35—¼ 40½, na paź. i paź.-list. 36¼—35⅞, list.-grudz. 36⅝—⅜—½. gr. stycz. 37½—37, na odst. wio. 38¼—37⅞, maj-czer. 38¾—⅛, czerw.-lip. 39⅛ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 33—39, tal. pł. Owies: 1200 f. w miejscu 23—25 pł., na paźdz. 23 żąd., paźdz.-list. 22⅝, na odstawę wiosenną 23, maj-czerw. 23⅜, czerw.-lip. 23⅝ tal. pł. Groch: 25 szefli, do gotowania 44—48 tal. pł. Rzep: 88—91 tal. pł. Rzepak: 86—89 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12²⁄₂₄ żąd., na paźdz. 12¾—¹⁷⁄₂₄, paźdz.-list. 12¼—⁵⁄₂₄, list.-gr. 12⅛—⅛ pł., gr. st. 12⅛ żąd., kw.-maj 12⅛—⅛, maj-czerw. 12⅛ tal pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 16 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 15⅓, na paźdz. 15—⅛—⅛, paźdz.-list. 14⅔—¾, list.-gr. 14¹³/₂₄—⅔, gr.-st. 14⅓—⅔, kw.-maj 15—⅛, maj-czerw. 15⁵/₂₄—⅛ tal. pł. Wypowiedziano: 10,000 cent. żyta.

Wrocław, 10 października. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	za bretel.
Pszenica biała	68—71	64	58—62	
„ żółta	62—64	60	57—59	
Żyto	48—50	47	42—45	
Jęczmień	39—40	37	33—35	
Owies	28—29	27	25—26	
Groch	52—56	51	48—50	

Rzep zimowy: 224—215—205 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak: 214—202—190 sgr. za 150 fnt. brutto.

Rzep latowy: 184—174 160 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: poślednia 10—11 średnia 12—13, wyborowa 13½—14, najpiękniejsza 14¼—⅔ tal. pł. Koniczyna biała: poślednia 10—13, średnia 14 16, wyborowa 17—18, najpiękniejsza 18½—19½ tal. pł. Żyto: 2000 funt., słabszy obrot. wyp 1000 cent. na paźdz. i paźdz.-list. 33½, list.-grudz. 34¼—34, gr.-stycz. 34¼, kw.-maj 36¼—36 tal pł. Pszenica: na paź. 52 tal. żąd. Jęczmień: na paźdz. 36⅓ tal. żąd. Owies na paź.-list i list.-gr. 36, kw. maj 37 tal pł. Rzep: na paźdz. 101, list. 102½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 12⅔, na paźdz. 12¼, paźdz.-list. i list.-gr. 12⅝ pł., kw.-maj 12¹, tal. żąd. Okowita: słaby obrot, w miejscu 14½, na paźdz., paźdz.-list. i list.-gr. 14¹⁄₁₂, kw.-maj 14⅝—⅓—½ tal. pł.

Szczecin, 10 października. Na targu. Pszenica: 50—56, Żyto: 36—39, Jęczmień 32—36, Owies: 23—25 Groch: 42—44 tal. pł.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f., w miejscu 53—56, 83—85 funt., żółta na paźdz 56, paź.-list. 55¼—⅜, list.-grudz. 55, na odstawę wiosenną 58 tal. pł. Żyto: słaby obrot, 2000 funt. w miejscu 35—37¹₂, na paź. 35¹₂, paź.-list. 35¼, na odstawę wiosenną 37—¹₂—¼ tal. pł. Rzep: 1800 f. w miejscu 87, na paźdz 90 tal. pł. Rzepak: na paźdz. 95—94½—94 tal. pł. Oléj rzepiowy: zam. 1500 cent. słaby obrot, w miejscu 12⅝, żąd., na paźdz. 12¼, paźdz.-list. 12, list.-gr. i gr.-st, 12, kw.-maj 12¼ tal żąd Okowita: słaby obrot, w miejscu bez beczki 15½, na paź. 15, paźdz.-list. 14⅝, na odst. wios. 14⅔ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 15¹¹⁄₁₂—½ pł., paźdz.-list. 14⅝, kw.-maj 13½ tal. żąd.

Gdańsk, 10 października 1863. W upłynionym tygodniu mieliśmy najpiękniejszą pogodę.

Targi angielskie zawsze w zupełnéj stagnacyi przy uchylających się cenach. Dowozy krajowe i zagraniczne przechodzą potrzeby konsumcyi; a chociaż słoty i deszcze wielkie poczyniły szkody w zbiorach północnéj Szkocyi i rozszerzyły chorobę kartofli, żadnego to jednak nie wywarło wpływu na polepszenie handlu, który w obec wielkiéj obfitości angielskich sprzętów, nie przedstawia nawet nadziei bliskiego ożywienia.

We Francyi położenie jest zupełnie toż samo. Dowozy ciążą na targach, ceny słabieją, a młynarze licząc na dalsze zniżenie wartości zboża tyle tylko kupują, ile codziennie komsumcya wymaga.

W Holandyi, Belgii, Hamburgu o spekulacyi nie ma nawet mowy, a tranzakcye giełdowe do najniższéj redukują się cyfry.

O naszéj giełdzie toż samo powiedzieć musimy Ochoty do kupna nie było żadnéj, a do interesu tylko zniżeniem ceny można było zachęcić. Gatunki celne wysokie w wadze i kolorze, więcéj zwracały uwagi, ale ziarno podrzędne po bardzo niskich cenach i to z trudnością dawało się umieszczać.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy szefli 39,600, żyta 48,000, jęczmienia 1,800.

Płacono za szefel berliński.

	funty	luty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	83	5	84	24	1	26	8	2	2	6
	85	4	86	13	2	3	4	2	7	6
	87	3	87	22	2	10	—	2	12	11
	88	12	89	12	2	15	—	2	15	10
Żyta polskiego	79	7	80	16	1	9	2	1	10	—
— pruskiego	80	16	84	14	1	13	4	1	15	—
Jęczmienia	69	12	73	10	1	5	—	1	12	8

Kursa zamian:

Londyn 6,19½. — Amsterdam 141½. — Hamburg 150⅜.

Aleksander Makowski et Com.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 12 października 186

	od tal	od sg	od fn.	do tal	do sg.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	1	3	2	3
„ średniéj „	1	27	6	2	
„ ordynar. „	1	22	6	1	25
Żyta ciężkiego „	1	15		1	17
„ lżejszego „	1	11	3	1	12
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	11
„ małego „	1	5	—	1	7
Owsa „	—	24	—	—	26
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	
„ na paszę „	1	12	6	1	15
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	
Tatarki „	1	10	—	1	12
Perek „		11			13
Masła, garn. „	2	10	—	2	20
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	
Siana, cent. „	—	—	—	—	
Słomy, „ „	—	—	—	—	
Oleju, „ „	—	—	—	—	
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.					
dnia 10 października	13	27	6	14	5
dnia 12	14	2	6	14	5

W kościele Farnym odbędzie się żałobne nabożeństwo dnia 13 b. m. o godz. 9, za duszę **Władysława Miketty**, poległego w bitwie pod Biskupicami w Lubelskiém dnia 17 sierpnia, na które zapraszają w smutku pogrążona familia:

matka **J. Miketta**,
[3014] siostra i szwagier **Szawelscy**.

Walne zebranie członków **Tow. Naukowéj Pomocy**, powiatu Gnieźnieńskiego odbędzie się w Gnieźnie w oberży p. Chrościckiéj dnia 26 października o godzinie 11 przed połu. (2958)

Księgarnia **Ludwika Merzbacha,** przy placu Wilhelmowskim No. 8, odebrała następujące nowe dzieła:

Fantazyjne objawy zmysłowe przez Dr. W. Szokalskiego. Tom II (Senne marzenia). Cena 2 tal. 20 sgr.

Historya filozofii, w zarysie napisana przez Dr. Alberta Schwegler'a, przełożona na język polski z czwartego (1860 r.) niemieckiego wydania i pomnożona dodatkiem o filozofii w Polsce przez F. K. Cena 1 tal. 15 sgr.

Wywód pojęcia filozofii, lekcya wstępna do nauk filozoficznych, miana w szkole głównéj w Warszawie dnia 14 lutego 1863 r. przez Dr. Henryka Struve. Cena 10 sgr.

Jak leczyć choroby umysłowe w okresie ich powstawania, rozprawa uwieńczona Dr. A. Erlenmeyera, tłómaczył D. P. Cena 17 sgr.

Prawdziwa religia, książeczka ludowa przez Dr. Józefa Wieck, przełożona na język polski przez X. K. Trzecie poprawne wydanie. Cena 10 sgr.

Psałterz Dawidowy, podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego X. Jakóba Wujka, T. J., z komentarzem Menochiusza, T. J. przełożonym na język polski. Wydanie X. S. Kozłowskiego. Cena 1 tal. 10 sgr.

Biblia łacińsko-polska czyli **Pismo święte starege i nowego testamentu**, podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego X. Jakóba Wujka, T. J., przełożonym na język polski. Wydanie X. S. Kozłowskiego, w czterech tomach in 8. maj. (fracta pagina). Cena prenumeracyjna wynosi tal. 9. [2996]

W zeszłym tygodniu nabył **Hotel Rzymski**, kiedyś ze swego położenia i urządzenia hotel pierwszego rzędu w **Bydgoszczy**, pan Laurentowski Walenty z Poznania. Aż nadto znane nam osobiste pana Walentego w swym zawodzie zdatności, ale więcéj nas cieszy, że tém materyalnie więcéj niż korzystném kupnem zaradzi się potrzebie, która wśród nas i do nas przyjeżdżających gwałtownie czuć się dawała. Jesteśmy pewni, że hotel Laurentowskiego wkrótce zjedna sobie zaufanie i między pierwszymi w pierwszym stać będzie rzędzie, bo pomimo spodziewanego gustu w urządzeni i w kuchni sama za nim przemawia miejscowość.

W samym środku miasta położony ma w pobliżu siebie Nowy Rynek, Rynek Zbożowy najznaczniejsze skl. py bławatne i kolonialne, jednem słowem, dostarcza wszelką wygodę gościom za interesami i z interesami przyjeżdżającym, a praktycznie do koncertów i podobnych zabaw letnich urządzony 6 mórg duży ogród może także uraczyć po pracy z nudów wiejskich wyrywającego się hreczkosieja. [3000]

Parcele leśne i drzewo wyborowe, tudzież posiadłość ziemską z lasami, z zaliczką aż do 200,000 tal., poszukuje się na cel kupna pod lit. **E. W. 5** Posener Zeitung. (2948)

Zacnym obywatelom Śremu, którzy tak gościnnie podejmują w swych murach skazanych na więzienie, najszczerszą za uprzejmą troskliwość składa podziękę.

[3002] **Jeden z więźniów.**

Kochanym krewnym i przyjaciołom moim w kraju i za granicą serdeczne składam podziękowanie za życzenia i pamięć w dzień imienin moich mi przesłane.

(2999) **W. K. z O.**

Mieszkam teraz na **Górnéj ul. No. 4.**
[2957] **Józef Radziejewski.**

Dwa pokoje, alkierz i kuchnia na pierwszém piętrze są natychmiast do wynajęcia: Wrocławska ul. 13. (2994)

Elew gospodarczy może znaleść praktyczne zatrudnienie przy gospodarstwie z gorzelnią połączonem. Bliższych wiadomości udzieli na listy frankowane **Dom. Biechowo** pod **Września.** [2969]

Parę mocnych dużych eleganckich powozowych **koni** (ruskiéj rasy) są do sprzedania. Wiadomość Hôtel de France No. 1. [3005]

Reńskie
KARMELKI NA PIERSI
według kompozycyi
Prof. Dr. **Albersa** w Bonn.

Chlubnie znane **Karmelki prawdziwe reńskie na piersi** zyskały przez swoję dobroć u wszystkich używających je nadzwyczajną sławę i polecenie. Sprzedają się prawdziwe w zapieczętowanych różowo-czerwonych tytkach, mających na przedniéj stronie wyobrażenie „**Ojca Renu i Mozeli**“ po 5 sgr. tylko **w Poznaniu** u

[810] **Hermana Moegelina,** Podgórna ulica 9.

jako też **w Międzychodzie** u L. Stargardta, **w Bydgoszczy** u Teod. Thie a, **w Wschowie** u Karóla Wetterström, **w Inowrocławiu** u J. Lindenberga, **w Lesznie** u M. Molla jun., **w Nowymtomyślu** u W. Peikerta, **w Pleszewie** u J. Joachima, **w Rawiczu** u R. T. Franka, **w Rogoźnie** u Ludwika Zerenze, **w Szamotułach** u Jul. Peyser, **w Pile** u J. Tantowa w **Wolsztynie** u Ernesta Andersa **w Wrześni** u A. Hirschberga i w **Krotoszynie** u Izyd. Monascha.

Smarowidło do wozów
belgijskie
W. Wyderkowskiego
w Nakle, Rynek No. 367.

poleca handel [2847]

Poszukuje się **dzierżawy hotelu** położonego w większém mieście prowincyalném. Bliższa szczegóły u pana **O. A. Dullina**, ulica Podgórna No. 4. [2988]

Wina węgierskie.

Szanownéj publiczności donoszę niniejszém uprzejmie, że dzisiejszym pociągiem towarowym odebrałem 78 beczek wina węgierskiego wprost na Węgrzech zakupionego. Wina te są po większéj części z r. 62, który pod względem dobroci wiele obiecuje. Polecam takowe po cenach umiarkowanych.

Poznań, dnia 10 października 1863.

(2992) **Antoni Pfitzner.**

Świeże tłuste
kielskie sielawy
odebrał **Jakób Appel,**
[3003] ul. Wilhelm. 9., naprz. hot. Myliusa.

Kawiarnia Fromma,
Rynek No. 88,
Nowy bilard z brzegami gumowemi.

Od dnia dzisiejszego kosztuje partya kręgielkowa za dnia **6 fen.**, przy oświetleniu **1 sgr.** Od godziny za dnia **6 sgr.**, przy świetle 8 sgr.

Dom. Górzno pod **Sobótką** ma wyjeżdżonego **wierzchowca angielskiego** do sprzedania za cenę 250 tal. Zgłosić się do rządzcy téj Dominii. [2998]

Sprzedaż baranów
w **Borku** rozpoczyna się dnia **20 października.** [2997]

Sprzedaż baranów z stada mego **Negretti** rozpoczyna się z dniem 20 października. Krom baranów jest także około 100 macior na sprzedaż.

Dzięczyn p **Bojanowem**, d. 8 paźd. 1863 r.
(2967) **Goeppner.**

Sprzedaż baranów
w owczarni zarodowéj (krwi Negretti) w Międzychodzie (pomiędzy Szremem a Dolskiem) rozpocznie się d. 16 t. m. [2979]

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 10 października.

Papiery pruskie.	%	żądano	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101½
— rząd. 1859	5	—	105⅝
— 50, 52 konw.	4½	—	98½
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101½
— 1856	4½	—	101½
— prem. 1855	3½	—	122⅜
Obligi dług. skarb.	3½	—	90¼
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	90	—
— Prus Wsch.	3½	—	87¼
— — —	4	—	96¼
— Pomor.	3½	—	89½
— — —	4	—	100½
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3½	—	97½
— — — (nowe)	4	—	96⅜
— Szląskie	3½	—	94⅝
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86¾
— — —	4	—	96¼
— rent. March.	4	—	98⅜
— Pomor.	4	—	98½
— W. Ks. Pozn.	4	—	96¾
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	98
— Nadreńskie	4	—	97⅜
— Saskie	4	—	99⅛
— Szląskie	4	—	99¾
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	68	—
— Poż. narod.	5	—	73½
— Obligi 250 fl.	5	—	84¼
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	89⅛	—
— 6 —	5	—	95¼
Rosy. poż. angiel.	5	—	92
Polsk. obligi skarb.	4	—	77¼
— Cert. A. 300 zł.	5	—	90
— — B. 200 zł.	—	—	22¾
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	87½
— Ob. cstk. 500 zł. Pieniądze.	4	90	—
Frydrychsdory	—	—	113⅛
Lujdory	—	—	110⅛
Złota. funt. cel.	—	—	461½
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⁹⁄₁₀
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⁹⁄₁₀
Austr. bank.	—	—	89¾
Polskie bil. bank.	—	—	93⅝
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	155½
Berlin-Hamb.	4	—	122
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	193½
Berl.-Szczecin.	4	135¾	—
Wrocł.-Freib.	4	—	135⅛
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	88½	—
Kozło-Bogumin.	4	—	61¼
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
Dolno-Szl. kol. pob.	4	64	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63⅛
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	157⅛
— Litt. B.	3½	—	142¼
Opol-Tarnowic.	4	63½	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	101½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4	—	109¼
Gdański bank. pryw.	4	100¾	—
Dysk. Udział kom.	4	—	100⅜
Gota bank. pryw.	4	—	92¾
Hanow. dito.	4	100	—
Królew. dito.	4	—	100½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	81¼
Magd. bank. pryw.	4	—	91¾
Pomor. bank rycer.	4	96	—
Pozn. bank. prow.	4	—	96½
Prusk. udz. bank.	4½	—	128½
Szląsk. Stow. bank.	4	103⅛	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	100½
Minerwy Szląskiéj.	5	—	24¼
Concordia.	4	340	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	99	—
—	4½	—	100¾
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	97¼	—
— Litt. C.	4½	—	96½
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	95¼
Koźlo-Bogumin.	4	—	91¾
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
— konwen.	4	—	97
— — III ser.	4	—	96
— — IV ser.	4½	—	101
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B	3½	—	87
— Lit. D.	4	—	96½
— Lit. E.	3½	100¾	84⅝
— Lit. F.	4½	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 10 października.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	90	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	97½	—
Szląskie list. Zast.	3½	95¹¹⁄₁₂	—
— nowe Lit. A.	4	—	101⅛
— nowe	4	—	101
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	—	101⅜
— Listy Rent.	4	100¹₁₂	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	87⅛	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	73⅝
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg.	4	135	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	96
	4½	—	—

	%	żądano	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	157¼	—
— Lit. B.	4½	143¼	—
— obl z pr. pierw.	4	96¾	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	84¾	—
Opol. Tarn.	4	—	63
Koźlo-Bogumin.	4	61⅛	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	76½	75¾
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	80¼	79¼

KURS STOW. KUP. W OZNANIU.
dnia 10 października.

	%	żądano	płacono.
Pozn. List, Zastaw.	4	103⅜	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	96⅔
Pozn. list. Rent.	4	97	—
— akc. bank. prow.	—	—	96½
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	98⅓	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	93½
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.